

Śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z tego kielicha pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor. 11:23-26, NP).

Apostoł Paweł nawiązuje w cytowanych tekstach do wydarzeń, jakie miały miejsce, gdy Pan Jezus razem z Apostołami znalazł się w górnym pokoju, który nieco wcześniej polecił przygotować dwóm swoim uczniom: Piotrowi i Janowi, aby obchodzić paschalną wieczerzę spożywania „baranka” na pamiątkę wyzwolenia narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Pan Jezus wiedział, że nadszedł właściwy czas wypełnienia się obrazowego znaczenia pokazanego w baranku. Dokładnie zrozumiał, że figura tych rzeczy dobiegała końca, a rozpoczynała się rzeczywistość wskazująca na dzieło wieku ewangelicznego. Wypełnieniem tej rzeczywistości miał się stać On jako „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (Jan 1:29).

ODŁĄCZENIE I ZABICIE BARANKA

W Egipcie baranek wielkanocny był odłączony od stada 10 dnia miesiąca Nisan, w celu przygotowania go do zabicia w dniu 14 tegoż miesiąca między dwoma wieczorami, kiedy to miał być upieczony przy ogniu, a jego krwią pokropione podwoje i nadproża drzwi domów Izraela, w celu zachowania od śmierci pierwotnych Izraelitów i zmuszenia Egipcjan do uwolnienia ludu Izraelskiego. Podobnie nasz Pan jako pozafiguralny „Baranek Wielkanocny za nas został ofiarowany” (1 Kor. 5:7), a Jego krew stała się wartościową pieczętującą Nowe Przymierze, przez które uwolni On z niewoli śmierci wszystkich synów ludzkich zrodzonych w Adamie. W tym celu nasz Zbawiciel jako „Baranek” został odłączony od stada, tj. domu Izraelskiego, a stało się to wówczas, gdy na ośłęciu dokonał triumfalnego wjazdu do Jerozolimy, gdzie pospólstwo obwołało Go królem, mówiąc: „Hosanna! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, król Izraelski!” (Jan 12:13). Cztery dni później usta tych samych, którzy wołali: „Hosanna!”, wykrzykiwały przed rzym-

skim namiestnikiem Piłatem: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!”. W rezultacie osiągnęli swój zamiar i przelali niewinną krew Baranka Bożego.

Wszystkie wydarzenia mające związek z zabiciem Jezusa miały swój szczytowy punkt rozwoju w dniu 14 Nisan, pierwszego miesiąca kalendarza żydowskiego, po wiosennym porównaniu dnia z nocą. W ciągu tego dnia nasz Pan spożył paschalną wieczerzę, ustanowił nową pamiątkę z emblematów chleba i wina, w tym samym dniu został pojmany, osądzony i jako ofiarnik zakończył swoje życie na krzyżu wypowiadając znamienne słowa: „Wykonało się” (Jan 19:30). Wszystkie te wydarzenia miały swój przebieg w jednym i tym samym dniu – 14 Nisan, co było zgodne z przepisami prawa Zakonu, a było możliwe ze względu na sposób liczenia czasu w Izraelu, gdzie dzień rozpoczynał się nie o północy, lecz wieczorem od zachodu słońca (3 Mojż. 23:32).

ZNACZENIE EMBLEMATÓW CHLEBA I WINA

Jak powyżej zwróciliśmy uwagę na piękno nauki ukrytej w baranku paschalnym, którego tajemnicę odsłaniają nam słowa Apostoła Pawła: „Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus” (1 Kor. 5:7), tak obecnie zauważmy inne słowa św. Pawła zacytowane na wstępie, które nawiązują do słów Zbawiciela wypowiedzianych podczas nowej pamiątki. Są to słowa zaproszenia: „Bierzcie, jedzcie (...) pijcie z tego wszyscy” (Mat. 26:26-27). Ażeby zrozumieć głębię zawartą w słowach Mistrza, które są napełnione treścią zachęcającą do współuczestnictwa w Pamiątce, zechcemy zacytować słowa wyrażone przez Pana w innych okolicznościach: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim” (Jan 6:53-56).

Twierdzenie, że kapłan posiada moc przeistoczenia emblematów chleba i wina w rzeczywiste ciało i krew Jezusa, jest fałszowaniem Prawdy. Wypowiadając te słowa Pan Jezus nie miał na myśli bezpośredniego spożywania Jego ciała i krwi przez uczniów i naśladowców, lecz miał na uwadze znaczenie symboli tych



rzeczy, stanowiących zasadniczą część Wieczery Pańskiej. Tę myśl jasno precyzuje św. Paweł: *„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami”* (1 Kor. 10:16-17). Tak, te słowa zawierają w sobie głęboki sens myśli ukrytej w symbolach chleba i wina. Równocześnie odsłaniają nam tajemnicę słów Pańskich odnoszących się do spożywania Jego ciała i krwi.

Apostoł oświadcza, że dla wierzących jest wielkim przywilejem mieć uczestnictwo w chlebie i kielichu. Jest tu przedstawiony współudział członków prawdziwego Kościoła Bożego w cierpieniach i śmierci Chrystusa przez każdorazowe składanie życia w ofiarniczej służbie dla Pana, Prawdy i braci. Tak jak nasz Pan składał swoje życie na ofiarnym ołtarzu Boskiej woli, a czynił to przez okres swojej trzyipółletniej misji, która zakończyła się śmiercią krzyżową, podobnie i Jego naśladowcy przechodzą taki proces ofiary. Dzięki zasługom Chrystusa mają przywilej składać na ołtarzu ofiarnym swoje ziemskie życie ze wszystkimi prawami i przywilejami, aż zostaną zupełnie złamani, tak jak to miało swoje wypełnienie w Panu, gdy został złamany za nas jako chleb przaśny.

Podobnie błogosławioną i rozległą myśl spostrzegamy w znaczeniu kielicha i wina. Wino symbolizuje nam krew naszego Pana, którą przelał dla prześlągania Boskiej sprawiedliwości, kielich zaś jest symbolem cierpień, hańby i prześladowań, które stały się przyczyną śmierci Zbawiciela, istoty doskonałej, pełnej miłości, niepokalanej grzechem i świętej. Picie tego kielicha przez naszego Pana i Mistrza przedstawiało nie tylko przelanie Jego świętej krwi na zapieczętowanie Nowego Przymierza dla ludzkości, lecz także zaproszenie dla wierzących do uczestnictwa w tym kielichu. Zdanie: *„Pijcie z tego wszyscy”* wyraża myśl, że wierzący i poświęceni Bogu na służbę członkowie Ciała Chrystusowego są obecnie zaproszeni do uczestnictwa w Jego cierpieniach i śmierci, aby w przyszłości stać się uczestnikami Jego uwielbionego Ciała i otrzymać chwałę w Jego Królestwie. Spostrzegamy jednak zasadniczą różnicę między kielichem Jezusa a kielichem Kościoła. Kielich naszego Pana był przewidziany, wskazany przez proctwa i nadzorowany przez Ojca. Był koniecznością dla zgładzenia grzechów – od wypicia tego kielicha uzależnione były losy świata. Kielich zaś Kościoła jest przywilejem, a nie koniecznością i nie ma wpływu na losy ludzkości, lecz wierzącym daje nadzieję, jak wykazał to św. Paweł:

„Jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy” (2 Tym. 2:12).

„IZALI NIE MAM PLĆ KIELICHA?”

Udział w pamiątkowej Wieczery jest wielkim przeżyciem dla naśladowców Chrystusa. Zdają sobie oni sprawę z tego, że swoim uczestnictwem poświadczają chęć ponoszenia cierpień dla sprawy Pańskiej i wyrażają gotowość złożenia swojego życia w służbie dla Pana, która zakończy się ofiarniczą śmiercią. Z tego wynika, że ochoczo postanawiają przeżywać na drodze poświęcenia to, co zawierają w sobie symbole tych emblematów. Jest to moment odnowienia naszego poświęcenia. Cokolwiek by nas na tej drodze spotkało: gorycz, niepokój, trwoga, udręka, smutek, krzywda, ucisk czy cierpienie – będzie to kielich nalany przez Ojca, a podany nam przez Mistrza i Zbawiciela ku naszemu duchowemu rozwojowi. Od nas zależy, czy pijemy go z ochotą, wyrażając to słowami Pana: *„Izali nie mam pić kielicha, który mi Ojciec nalewa?”*, a cokolwiek by Jego wola uznała za stosowne udzielić nam dla naszego duchowego dobra, *„wiarą wiernie ufamy Jemu”* i przyjmujemy bez szemrania jako Jego opatrnościowe kierownictwo.

Dlatego, gdy bierzemy do rąk emblematy chleba i wina, wyrażamy chęć uczestnictwa, które ukryte jest w symbolice tych rzeczy. Chcemy powiedzieć: „Tak, Panie Jezu! Ja rozumiem znaczenie tego przaśnego chleba, wiem, że w tym jest ukryta błogosławiona myśl dotycząca założeń planu Bożego, że ten chleb przedstawia Twoje, Panie, ciało, Twoje doskonałe człowieczeństwo, Twoje jestestwo, które zostało złamane za mnie i za wszystkich, którzy Ciebie umiłują. Rozumiem, że dajesz mi przywilej łamania mojego ciała w służbie Twojej, ażeby przez to mieć społeczność z Tobą w jednym chlebie. Pragnę, Panie, aby ten chleb stał się moim codziennym pokarmem, aby zasługi wypływające z Twojej ofiary stale mnie zasilaty, a obietnice ześrodkowane w Tobie, Zbawicielu, stały się moją własnością.

Podobnie, rozumiem kielich i jego zawartość. Wiem, że wino jest symbolem Twojej krwi przelanej dla prześlągania i zniesienia przestępstwa Adamowego, kielich zaś reprezentuje Twoje cierpienia w słusznej sprawie aż do złożenia życia. Rozumiem, że picie wina nie tylko reprezentuje Twoją krew przelaną za nas, ale również wiem, że jest to moim przywilejem mieć z Tobą społeczność w kielichu cierpień, *„dopełniając ostateków ucisków Chrystusowych na ciele moim za ciało (Twoje), które jest Kościół”*. Dlatego pragnę, Panie, korzystać z przywileju tego kielicha wyrażającego się w ponoszeniu cierpień dla sprawy Twojej, aby przez to mieć łaskę uczestnictwa z Tobą w świętym Królestwie. Błogosław mi w tym, mój Panie!”.

„ŚMIERĆ PAŃSKĄ OPOWIADAJCIE”

Wobec ważności rozważanego przedmiotu pragniemy z jeszcze większą uwagą zagłębić się w słowa Apostoła,



aby w nich zauważyć tę zasadniczą treść mówiącą o wielkiej wartości życia oddanego przez Zbawiciela, a zarazem zobaczyć w tym wielki przywilej, jakiego Bóg udzielił wszystkim, którzy rozumieją znaczenie tych rzeczy, ich symbolikę odnoszącą się do współuczestnictwa w składaniu życia i ponoszenia cierpień dla Chrystusa.

Złożenie życia przez Jezusa wydało wdzięczną i przyjemną wonność ofiary dla Ojca Niebiańskiego, a jednocześnie stało się wielkim triumfem nad grzechem człowieka, jego upodleniem z powodu upadku i nieposłuszeństwa, zwycięstwem nad złem i śmiercią. Ten fakt stał się pieczęcią wiarygodności Boskich obietnic, które wskazywały na Baranka Bożego, przejrzanego przed założeniem świata (1 Piotra 1:18-20), aby przez skosztowanie śmierci „zbawił to, co było zgineło” (Mat. 18:11) i przywrócił pierwotnie utracony stan doskonałości człowieka w słusznym, nakreślonym przez Boga czasie, „zgromadził w jedno wszystkie rzeczy, tak te, które są na niebie, jak i te, które są na ziemi” (Efez. 1:10).

Przelana na Golgocie święta krew Chrystusa stała się posiewem życia. Jest ona tym cennym ziarnem rzuconym w dzieje ludzkości, aby wydać chwalebny i dorodny owoc wiecznego życia, najpierw dla „domu wiary” w wieku ewangelicznym, a w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa dla całej ludzkości. Na jej posiewie zaczęła wzrastać Kościół składający się z oddanych na służbę Bogu chrześcijan, gorących zwolników idei Chrystusa. W dniu Pięćdziesiątnicy pokazał się pierwszy owoc pochodzący z nasienia przelanej krwi Jezusa. Ona to stała się życiodajnym źródłem, spływając na tych, którzy w tym czasie tworzyli społeczność Ciała Chrystusowego, i stanowiąc siłę stwarzającą nowe pierwiastki życia przez uświęcającą moc ducha świętego.

Dlatego słowa Apostoła Pawła: „*Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus*”, posiadają w swojej treści nader ważną głębię myśli o zasadniczym znaczeniu dla tych, którzy otrzymali przebaczenie grzechów i w świętych zasługach Jezusa mogli stać się przaśni i pojednani z Bogiem. W tym też celu zostało złożone w ofierze człowieczeństwo naszego Pana, a przelana Jego święta krew stała się ceną prześladowania Boskiej sprawiedliwości i zarazem środkiem oczyszczającym z brudów i naleciałości ciała dla tych, którzy z posiewu tejże krwi i ducha świętego zostali przyjęci przez Ojca za dzieci i stanowią tę społeczność, która jest zapraszana do uczestnictwa w chlebie i kielichu.

Ci, którzy w obecnym wieku ewangelicznym wzrosli na posiewie krwi Chrystusa, są także wezwani do posłuszeństwa i do służby Bożej, aby w niej z miłości kłaść życie swoje za braci. Jezus Chrystus jest dla nas

najlepszym przykładem, jak należy to czynić. To Jego miłość sprawiła, że opuścił stan nieba, przyjął kształt człowieka, stał się ubogim będąc bogatym, aby nas swym ubóstwem ubogacił (2 Kor. 8:9), wzięwszy grzechy nasze na siebie, zaniósł je na krzyż, cierpiąc i umierając za nas. Zaiste, uczyniła to promieniująca z Jego serca miłość. On powiedział: „*Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich*” (Jan 15:13) i – jak widzimy – był wierny tej zasadzie.

„AŻBY PRZYSZEDŁ”

Lud Pański wyrozumiewa Prawdę Bożą i spostrzega obowiązki w niej zawarte. Choć prawdą jest, że Chrystus umarł jako Baranek, że to dzieło było ukryte w symbolach złamanego chleba i wypitego kielicha, to jednak sprawa nie kończy się na tym, bo drugą zasadniczą i wieczną prawdą jest to, że Chrystus zmartwychwstał. Zostało to potwierdzone licznymi dowodami, a całokształt tej ważnej doktryny Pisma Świętego Apostoł Paweł zamyka słowami: „*Pamiętaj, iż Jezus Chrystus powstał z martwych*” (2 Tym. 2:8). Z tego zasadniczego względu dzieło Chrystusa dostarcza nam podstaw do radosnej nadziei, że jeżeli kielich cierpień w tym Wieku Ewangelii zostanie zupełnie wypity przez tych, którzy zostali zaszczytzeni przywilejem uczestnictwa w tymże kielichu, gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego dopełni swojej ofiary, a jego ziemskie ciało złamie śmierć, wówczas spełni się radosna obietnica Pana. Ci wszyscy, którzy udowodnią swą wierność w posłuszeństwie i picciu Pańskiego kielicha cierpień i goryczy, gdy przejdą swoje życiowe Getsemane, wówczas będą pić razem z Panem „nowy kielich w Królestwie Ojca” (Mat. 26:29), lecz nie będzie to kielich smutku, ale kielich wspaniałej, wiecznej radości, o czym Chrystus zapewnił niewzruszoną obietnicą, gdy powiedział:

„*Nie bój się, o Maluczkie Stadko! albowiem upodobano się Ojcu waszemu dać wam Królestwo*” (Łuk. 12:32).

W poświęcie wschodzącego „Słońca Sprawiedliwości” możemy pocieszać serca drogiego nam braterstwa, że ten czas jest niedaleki. Na horyzoncie wydarzeń świata pojawia się mały, biały obłok oczekiwanej nadziei. Lud Boży wie, że to znak zbliżającego się Królestwa Bożego. Oto nadchodzi dzień zaznaczony w obietnicy Pana, dzień radości i triumfu Kościoła. Dzień, w którym zwycięzcy zasiądą razem z Panem do wielkiej uczyty radości, a słowa św. Pawła: „*ażby przyszedł*” zdają się odnosić do tego czasu. Wówczas spełni się zapowiedź Apokalipsy: „*I słyszałem głos jako ludu wielkiego i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów mówiących: Halleluja! iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący. Weselmy się i radujmy się, a dajmy Mu chwałę, bo*



przyszło wesele Barankowe, a małżonka Jego przygotowała się” (Obj. 19:6-7). „Małżonka Barankowa” to prawdziwy Kościół, uczestnik chwały Chrystusa. Kościół będzie razem z Tym, który na szacie i na biodrach ma wypisane imię: „*Król królów i Pan panów*” (Obj.19:16). To jest Ten, „*który był umarły, a oto jest żywy na wieki wieków i posiada klucze grobu i śmierci*” (Obj. 1:18). To jest Ten, który przed blisko dwudziestu wiekami przelał cenną krew na zapieczętowanie Nowego Przymierza. To jest Jezus, wielki zwycięzca, potężny

„Lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy” (Obj. 5:5).

Nie jest to już „mąż boleści”, pijący gorzki kielich zniewagi i bólu, lecz wielki „Szylo” trzymający w swoim ręku szeptum i koronę, upoważniające Go do sprawowania królewskiej władzy. Nie zdobi Go już cierniowa korona, zamiast niej na Jego świętym czole spoczywa diadem chwały z zaszczytnym napisem „Świętość Panu” (2 Mojż. 28:36). W Jego obecności niebo znika jak zwinięta księga, ziemia się trzęsie, a wszystkie góry i wyspy drżą w posadach, bo dookoła Niego sroży się potężna burza. Wzywa On możnowładczym głosem narody ziemi na sąd „Dnia Pańskiego” (Sof. 1:14-18). Lud wierzący wyrozumiewa znaczenie tych słów. Słyszy on głos czasu, lecz ponadto do jego uszu dociera „cichy i łagodny powiew” (1 Król. 19:12) głosu Pańskiego, mówiący o wielkich zlitowaniach, o miłosierdziu i łasce

darowanej wszystkim posłusznym synom ziemi przez rękojmnię ofiary Jezusa Chrystusa.

Dlatego wyrażajmy chwałę Bogu, który pozwala swojemu ludowi przeżywać te ważne dni wielkiego święta dzieci Bożych, kiedy to przez wspomnianie o tych sprawach możemy napawać nasze serca nadzieją i wiarą, mieć pewność zbawienia, które Bóg przewidział przed czasy wiecznymi. Okrył tajemnicą „baranka wielkanocnego”, którego pozafigurą stał się prawdziwy Baranek Boży – Zbawiciel Jezus Chrystus i On jest ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy całego świata, aby wiara i nadzieja nasza była w Bogu. Wznieśmy hymn dziękczynny, tę cudowną pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc:

„Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, o Panie, Boże Wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych. Któż by się Ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia Twego? gdyż sam jesteś święty, a wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje” (Obj. 15:3-4).

Rorata Roman
R-
„Straż”